Nr. 303. Lwów, piątek 28 listopada 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13 —
Z dostawą do domu . . kor. 15 —
Na prowincyi mies. . . kor. 15 —
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM: LLL. TOW. WYDAWNICZEGO. K. P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Anglia już rokuje z bolszewikami

Kijów w rękach bolszewików.

Górnicy amerykańscy żądają 7-godzinnego dnia pracy.

Obywatelstwo drohobyckie wobec klęski głodowej.

Rozpaczliwe położenie niemieckich wojsk w Kurlandyi.

Wojska niemieckie uchodzą przed Łotyszami.

WARSZAWA. 25 listopada. Komunikaty sztabu łotewskiego z dnia 22 bm. donoszą o dalszych wielkich sukcesach Łotyszów na południe od Mitawy. Niemcy uciekają w kierunku wschodnim, wojsko łotewskie pędzi ich i bierze jeńców oraz zajmuje opuszczone miejscowości.

W Mitawie zdobyli Łotysze przeszło 20 dział, składy pocisków, pociąg pancerny. 5 holowników pancernych, kilkaset wagonów, przeszło 30 ciężarowych i lekkich samochodów, składy broni, kul karabinowych, składy intendantury wielką liczbę materyału wojennego.

BERLIN. (Pat.). „Lokal Anzeiger“ zamieszcza następujące informacye z kół urzędowych. Ostatnie wiadomości donoszą, że położenie wojsk niemieckich w krajach nadbałtyckich jest wprost rozpaczliwe i że należy się przygotować na rzeczy jaknajgorsze.

Resztki ostatnich oddziałów niemieckich, które wchodziły w skład rozmaitych korpusów a między innymi korpusu gen. Brandeisa, stłoczone są na południe od Mitawy. Prawe ich skrzydło zajmuje stanowisko koło Kruchowa i broni się jeszcze, odpierając ataki z północy, południa i wschodu. Lewe skrzydło zajmuje linię kolejową z Mitawy do Szawli. Na tej linii ostrzeliwano 5 niemieckich pociągów, wiozących uchodźców niemieckich z Mitawy, przyczem było 50 zabitych i 50 rannych.

Żelazna dywizya cofa się wzdłuż linii kolejowej Mitawa-Murawjewo.

Litwini atakują w dalszym ciągu linię kolejową Mitawa—Szawle. Wojska litewskie zajęły Radziwiliszki i posunęły się w głąb kraju aż do Szylan. Część linii kolejowej, wychodzącej ze Szawel, jest jeszcze w rękach niemieckich. Oczekują tu przybycia admirała Hoffmanna z komisyą ententy. Położenie na ogół jest bardzo poważne, a na wielu odcinkach wprost rozpaczliwe. Przez granicę niemiecką przejechało bardzo wielu uchodźców niemieckich, wojska są jeszcze ciągle za granicą.

Depesza Clemenceau w sprawie plebiscytu w Cieszyńskiem.

PRAGA. (Pat.). Cz. B. P. donosi. Prezydent ministrów Clemenceau wystosował do ministra spraw zagranicznych dra Benesza następującą depeszę: Uchwała mocarstw z 27 sierpnia br. na podstawie której organizuje się plebiscyt w Cieszyńskiem, na Spiżu i Orawie, dała powód do sprzeciwów w sprawie warunków głosowania tak ze strony delegacyi pokojowej czesko-słowackiej jakoteż polskiej. Mam zaszczyt donieść Panu, że rada najwyższa po gruntownem zbadaniu tej sprawy udzieliła międzynarodowej komisyi plebiscytowej dokładnych instrukcyi tak co do znaczenia, jak i co do rozciągłości wszystkich kwestyi, które wchodzą w rachubę. W instrukcyach tych przeprowadzono myśl, że **tylko owe osoby będą dopuszczone do głosowania, które wykażą w niewątpliwy sposób trwałość swoich uprawnień w kraju.** Komisya plebiscytowa otrzymała wszelkie pełnomocnictwa do przeprowadzenia tej uchwały. Ze względu na to, że różne okoliczności opóźniają podjęcie czynności międzynarodowej komisyi, uchwaliła Rada najwyższa, że przewidziany w art. 4, układu z 23 sierpnia 1919 3 miesięczny termin, liczy się od dnia, w którym komisya międzynarodowa przybędzie na miejsce i zawiadomi mocarstwa o podjęciu swoich czynności. Depesza podobnej treści została wręczona polskiej delegacyi.

BERNO MORAWSKIE. (Pat.). „Lidowe Nowiny“ krytykują treść komunikatu Clemenceau w sprawie plebiscytu w Cieszyńskiem i oświadczają, że treść komunikatu w punkcie decydującym nie jest dość jasna. „Lidowe Nowiny“ stwierdzają, że w każdym razie **ten komunikat jest dla Czechów niekorzystny.**

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 26 listopada.

Front litewsko-białoruski: Pod Połockiem odrzuciliśmy w kontrataku oddziały nieprzyjacielskie, które się przeprawiły na południowy brzeg Dźwiny. W rejonie Lepla ożywiona działalność patroli wywiadowczych. Atak nieprzyjaciela na przyczółek mostowy Bubrujska został krwawo odparty. Na odcinku poleskim na południe od Prypeci pomyślne walki patroli i oddziałów wywiadowczych.

Front wołyński: W rejonie Nowogrodu wołyńskiego ożywiona działalność patroli wywiadowczych.

Próba porozumienia polsko-litewskiego.

WILNO, (Pat.). Powróciła tu z Kowna delegacya polskich grup demokratycznych. Bawiąc w ciągu kilku dni w Kownie weszła ona tam w kontakt z miejscowem społeczeństwem polskiem oraz odbyła konferencyę z przedstawicielami społeczeństwa i rządu litewskiego. Porozumiewając się z ugrupowaniami społecznymi delegacya podkreśliła, iż wojna nie wpłynęła na społeczeństwo litewskie w kierunku unormowania stosunków polsko-litewskich. Jednocześnie delegacya postawiła szereg żądań, których wykonanie umożliwiłoby unormowanie współżycia Polaków i Litwinów. Na pierwszem miejscu postawiono sprawę przyznania Polakom pełnych praw obywatelskich i usunięcia obecnego stanu rzeczy jako bezprawia, w którem znalazło się miejscowe społeczeństwo polskie. Przedstawiciele partyi litewskiej wysunęli szereg żądań charakteru politycznego i wojskowego.

Kijów znowu w rękach bolszewików.

„Trudowa Hromada“ (Kamieniec Pod.) z d. 23 listop. br. donosi:

Zbiegowie z Kijowa opowiadają o ostatnich dniach panowania ochotników w Kijowie. Zrozumiawszy, że nie są w stanie utrzymać się w mieście, zaczęli mścić się na swych wrogach.

Zwiększyły się areszty i rozstrzeliwania, wyłącznie Ukraińców.

Dowództwo ochotnicze przez cały czas zapewniało wojsko i ludność, że Kijów nie prędko będzie oddany i na tej zasadzie wielu czarnosecińców pozostało w Kijowie i wpadło w ręce komunistów.

Komuniści weszli do Kijowa 15 listop., niespodzianie napadłszy na ochotników, którzy w popłochu poczęli uciekać na drugi brzeg Dniepru, rzucając po drodze obozy, konie, amunicyę, armaty. Wiele osób, którym obrzydła reakcyjna polityka ochotników witało z entuzyazmem bolszewików w Kijowie.

—o—

Wiedeń woła o litość świata.

Na piątkowem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w Wiedniu kanclerz dr. Renner przedstawił we wstrząsających słowach groźne położenie ludności Austryi, a zwłaszcza Wiednia, dotkniętej katastrofą głodu i zimna.

Szczerze, bez osłonek — mówił dr. Renner — nie upiększając ani nie ukrywając niczego, chcemy przed naszym ludem i przed całym światem złożyć sprawozdanie. Każde słowo, każdy opis zostaje jednak daleko w tyle poza rzeczywistością. Mamy miasto z ludnością przeszło dwumilionową, w którem nie tylko część ludności — jak to jest w innych wielkich miastach — cierpi nędzę, lecz w którem wielka masa pracującego ludu i cały stan średni — nie tylko ci, co z pracy rąk żyją, lecz także duchowo pracujący artyści i uczeni —

marzną głodując w nieoświetlonych izbach;

miasto, w którem z dnia na dzień grozi niebezpieczeństwo zatamowania komunikacyi i braku oświetlenia, w którem zatem każdej chwili mogą być przerwane krwionośne żyły i nerwy społecznego życia.

Do tego dołącza się jeszcze

uczucie niepewności,

nastrój, w którym nikt nie wie, kiedy ten straszny stan się skończy, czy w tych warunkach miliony mieszkańców tego miasta zdołają przeżyć tę zimę grozy.

A ten obraz stolicy uzupełniają wieści, przychodzące z zewnątrz. Słyszymy, że w miastach i miejscach przemysłowych Styryi już od wielu dni nie wydaje się chleba, słyszymy, że chleba brak Tyrolowi i Solnogrodowi, wiemy, że we wszystkich krajach naszego państwa zaopatrzenie w węgiel całkowicie zawiodło. I widzimy zewnętrzne oznaki tej straszliwej katastrofy; widzimy, jak znikają nasze lasy, niszczone przez poszczególnych zbieraczy drzewa, którzy chcą sobie zapewnić przynajmniej odrobinę opału dla ugotowania nędznej strawy: widzimy

coraz bardziej rosnącą liczbę pogrzebów, zwiększającą się liczbę grobów dziecinnych;

widzimy, jak się zapowiada okropny pomór całej ludności.

W tem położeniu chce rząd państwowy skupić nas koło siebie, aby wspólnie z nami obudzić sumienie narodów, sąsiadujących z nami i wysokich mocarstw, sumienie całego świata.

Do całego świata wołamy słowami, które wypowiedziano w obliczu Ukrzyżowanego: Ecce homo! Tak cierpią ludzie!

Skreśliwszy następnie przyczyny, które doprowadziły do katastrofy gospodarczej Austryę, kanclerz państwa mówił w dalszym ciągu:

Jeżeli się odrazu nie uczyni zadość naszym rzeczowym żądaniom, to następstwem tego będzie, że pomoc przyjdzie za późno, że lekarz przyjdzie do chorego już po śmierci. Gdyż życie, egzystencya ludzkości wymaga codziennego pokarmu, codziennej pomocy, codziennie ciepłego ogniska, wymaga bezpośredniej ciągłości wszystkich zewnętrznych warunków istnienia. Nie można całego ludu zdać na przypadek, że pomoc dla niego przybyć może o dzień, dwa, trzy za późno. Jesteśmy dziś zależni od całego świata, od czterech małych i dwóch wielkich sąsiadów, zależni od mocarstw światowych, od każdego socyalnego zamieszania, od każdego ekonomicznego zaburzenia świata. Tak z dnia na dzień nie może żyć ludność i skoro to trwa już od wielu, wielu tygodni, to wyczerpuje zwolna nie tylko cielesny, ale i nerwowy kapitał naszego ludu.

Nie chcę mówić o cierpliwości. Jestem pewny, że ze wszystkich ludów świata i wszystkich czasów ten lud niemiecko-austryacki okazał najwięcej cierpliwości. I jeśli może kiedyś ludy będzie się charakteryzowało według ich specyalnego losu, to słusznie

będzie można nazwać Austryaków Hiobem pomiędzy ludami.

W oczekiwaniu, że Wysokie mocarstwa zechcą usłyszeć nasz apel, domagamy się i żądamy od naszego ludu roztropności przy wszelkiem działaniu. Lecz do naszych sąsiadów i do Wysokich mocarstw zachodu i całego świata wołam w tej godzinie: Nie dopuście do zaguby tego niewinnego, nieszczęśliwego ludu, wypełnijcie jako ludy między ludami swój braterski względem nas obowiązek!

Jak Wiedeńczycy zaopatrują się w opał?

W debacie nad mową kanclerza państwa którą otwarto poseł Dr. Otto Bauer mówił:

Jeżelibyśmy chcieli uprzytomnić sobie jak dalece nasz kraj a szczególnie nasza stolica cierpi to najstraszniejszym, najwięcej mówiącym symptomem naszego położenia wydają się mi być owe wyprawy zbieraczy drzewa i rębaczy którzy teraz z Wiednia i z innych miast stale udają się do lasów i wszędzie skądkolwiek tylko da się przynieść kawałek drzewa, przy którymby można zgotować obiad lub ogrzać kuchnię bodaj na parę godzin. Rząd powinien raz zaprosić posłów czesko-słowackiej i polskiej republiki jakoteż członków subkomitetu komisyi reparacyjnej by udali się rankiem do Huetteldorfu i przypatrzyli się takiej ekspedycyi. Okropny to obraz mężczyzn, kobiet i dzieci, uganiających za drzewem, obraz ludzi, którzy przeważnie wychodzą w nocy do lasów, albowiem w dzień muszą pracować, gdyż nie są to ludzie, którzy przyzwyczajeni są przyswajać sobie cudzą własność, częstokroć nie należą oni do fizycznie pracującej klasy ludności. Można widzieć pomiędzy nimi także wysokich urzędników. Zrywa się płoty, otaczające cmentarze, ścina się drzewa nie tylko w lasach, lecz także przy alejach i cmentarzach, rąbie się również słupy telegraficzne. Panuje straszny głód drzewa opalowego, który obecnie nawiedził to miasto.

Świadczy to dowodnie o tem, w jak zaczarowanem kole się obracamy. Ludzie potrzebują drzewa, ponieważ nie mają węgla, a my nie możemy właśnie drzewa sprowadzić dlatego, ponieważ transporty drzewa przez brak węgla stają się niemożliwe.

—o—

„Centrala morderców rządzi jeszcze Niemcami."

Manifestacye niezależnych socyalistów w Berlinie.

BERLIN, 25 listopada. (Pat.). „Local Anzeiger" donosi:

Niezawiśli socyaliści urządzili w niedzielę kilkadziesiąt zgromadzeń w Berlinie i na przedmieściach. W dzielnicy Tempelhof przemawiał na zgromadzeniu Ledebour, który powiedział między innymi:

„Szkoda że zeznań Hindenburga i Ludendorffa przed komisyą śledczą parlamentarną nie utrwalono na płytach gramofonu, gdyż naród niemiecki mógłby się dowiedzieć,

jakie to półgłówki całe lata nim rządziły".

Mówca już w roku 1914-ym po bitwie nad Marną był przekonany, że wojna jest przegraną. Świtało już o tem Wilhelmowi i jego zidyociałemu potomkowi.

Należało się wówczas przyznać do klęski. Zamiast tego jednakże chwycono się środka tak zbrodniczego, jakiego nie znała historya świata. — walki łodziami podwodnemi.

Centrala morderców rządzi jeszcze państwem niemieckiem.

Dlatego proletaryat musi się teraz skonsolidować. Jeżeli tacy Eberci i Scheidemanny spróbują się wmieszać do rządu, jak wmieszali się 9 listopada do rewolucyi, partya musi ich przepędzić.

Jesteśmy — mówił Ledebour —

za masowym strajkiem w całych Niemczech.

Na innem zgromadzeniu pewien dziennikarz stenografował przemówienie Ledeboura.

Na sali poczęto wołać, że jest to szpieg a następnie ciężko go pobito. Poturbowanego przewiozło pogotowie do pobliskiego komisaryatu policyjnego. Uczestnicy zebrania udali się tłumnie przed komisaryat, chcąc dostać owego szpiega w swe ręce.

Tu jednakże policya ich rozprószyła.

—o—

Paderewski nie chce ustąpić.

„Kurjer Polski" informuje:

Jak się dowiadujemy ze źródeł bezpośrednio stykających się z prezydentem ministrów, p. Paderewski do dymisyi podawać się nie ma zamiaru.

Przewidywana jest jeszcze jedna mowa p. Paderewskiego, w której będzie się on tłómaczył z popełnionych błędów i będzie się starał przekonać Sejm o swej niezbędności na stanowisku prezydenta ministrów.

Dymisya p. Skrzyńskiego potwierdza wypowiedzianą wczoraj opinię przez jednego z leaderów klubu, bynajmniej p. Paderewskiemu nie wrogiego, że

prezydent ministrów jest usposobiony bojowo i bez zaciętej walki godności swych nie złoży. Pan Paderewski szuka obecnie oparcia, co jest już powszechną tajemnicą w stronnictwie narod.-demokr.

Dymisya p. Skrzyńskiego jest przypieczętowaniem zawartego układu. Ze źródeł doskonale poinformowanych dowiadujemy się dalej, że p. Paderewski b. chętnie rozstałby się ze swymi dwoma ministrami, a mianowicie z ministrem skarbu i ministrem spraw wewnętrznych. Jest to dalszy ciąg tych ustępstw, które p. Paderewski gotów jest zrobić nar. dem., za cenę zdecydowanego poparcia dla siebie.

—o—

Na terenie niczyim.

Korespondent „Gazety Lwowskiej" donosi:

(St. Z.) Po drugiej stronie frontu galicyjskiego panuje obecnie chaos. Żołnierze rozbitych armii Petlury i Petruszewicza wałęsają się bez celu, bez żadnych idei przewodnich, nadzy i bosi.

Trzeba sprostować doniesienie dzienników, jakoby Petlura miał znajdować się na terytoryum polskiem. Jego początkowe tendencye marszu ku granicy polskiej uległy niemal w ostatniej chwili zmianie i obrał on zupełnie inny kierunek.

Wojska nasze muszą liczyć się

z bliskiem zetknięciem się z oddziałami armii Denikina,

co nastąpić może w najbliższej okolicy Kamieńca Podolskiego. Wszystkie oznaki, które poprzedzają to zetknięcie każą spodziewać się, że stosunki między oddziałami ułożą się jaknajlepiej.

Kamieniec Podolski witał bardzo owacyjnie gen. Iwaszkiewicza. Urządzono przyjęcie dla wojska w sali i na wolnem powietrzu. Polacy wkraczając do opuszczonego miasta, przeszkodzili w ostatniej chwili rozruchom bolszewickim, które były przygotowane.

Podczas pobytu gen. Iwaszkiewicza w Kamieńcu zgłosił się u dowódcy dr. Stefan Baran z prośbą o wzięcie w opiekę zabranych z Małopolski przez Rusinów depozytów sądowych.

Gen. Iwaszkiewicz wydał natychmiast zarządzenie celem ochrony mienia polskiego.

Dr. Baran oświadczył, że wszystko znajduje się w najlepszym porządku. Okażą to dochodzenia i szkontrum władz polskich.

—o—

Aprowizacya miasta.

Co mówią delegaci po powrocie z Warszawy? — 60 wagonów zboża otrzyma Lwów. — Zresztą same przyrzeczenia. — Gdzie tkwi przyczyna zatrzymywania transportów? — Wniosek wiceprezydenta Obirka w sprawie napiętnowania łapownictwa. — O ponowne wprowadzenie taryfy maksymalnej. —

Lwów 26 listopada.

Po powrocie delegatów lwowskiej Rady miejskiej z Warszawy zwołano posiedzenie członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej celem omówienia obecnej sytuacyi żywnościowej.

Przewodniczył r. Laskownicki.

Delegaci r. tow. Chrystowski i r. Włodzimirski przedstawili wyniki starań o pomoc aprowizacyjną dla ludności Lwowa, cierpiącej tak dotkliwe braki. Delegacya w osobach rr. Chrystowskiego, Włodzimirskiego i Bartlowej, przy interwencyi posłów lwowskich czyniła gorliwe wysiłki w ministerstwach celem wykołatania dla miasta tej ilości, jakiej potrzeba niezbędnie dla zapobieżenia klęsce głodowej. Uzyskano przydział 60 wagonów zboża dla Lwowa, pozatem z ilości 300 wagonów zboża dziennie z Poznańskiego (dla całej Polski) przyrzeczono naszemu miastu przydzielić pewną ilość. W Warszawie przyłączył się do delegacyi r. tow. Antoniuk, reprezentant lwowskiej Rady Robotniczej, który osobiście konwojował zboże, wysłane z Włocławka. Jak zaznaczył r. Antoniuk, we Włocławku stało mnóstwo wagonów nie wyładowanych. Wogóle stosunki transportowe pozostawiają wiele do życzenia.

W uzupełnieniu sprawozdania delegatów kierownik aprowizacyi miejskiej Stobiecki zwrócił uwagę na okropne stosunki na kolejach, mianowicie karygodne przetrzymywanie transportów. Naprzykład jeden wagon buraków potrzebował 13 dni, by dostać się ze stacyi Podzamcze na dworzec główny!

Wiceprez. tow. Obirek wniósł, by do władz i do Sejmu wniesiono memoryał w tej sprawie i domagał się jawnego napiętnowania łapownictwa na kolejach. Podał też przykład, że w Dziedzicach funkcyonaryusz Wolf zażądał za przyczepienie wagonu z odzieżą, którą miasto zakupiło w Wiedniu — 1000 koron! Wniosek tow. Obirka uchwalono.

Komisya po wysłuchaniu sprawozdania delegacyi, przyjęła je do wiadomości. Następnie wyrażono podziękowanie delegatom, zwłaszcza r. Antoniukowi za osobiste towarzyszenie transportowi.

Weszła też pod obrady sprawa ewentualnego wprowadzenia ponownego taryfy maksymalnej. R. tow. Salamander przedstawił wniosek tej treści:

Wobec tego zniesienie taryfy maksymalnej pogorszyło stosunki w mieście, poleca się subkomitetowi wybrać się mającemu ustanowienie taryfy maksymalnej na wszystkie środki spożywcze, artykuły pierwszej potrzeby i robociznę. Ceny mają być oznaczone po wysłuchaniu producentów, kupców i konsumentów. Nadużycia winny być ścigane przez organa Urzędu zwalczania lichwy i m. Urząd targowy.

Na wniosek r. Ruckera sprawa ta rozpatrywana będzie jako pierwszy punkt następnego posiedzenia komisyi.

—o—

Konferencya u Naczeln. Państwa

Z Warszawy donoszą:

Dnia 25 listopada odbyła się u Naczelnika Państwa przed zebraniem Sejmu konferencya w której uczestniczyli pp. Paderewski Wojciechowski i Biliński. Omawiano obecną sytuacyę polityczną i sposoby załatwienia przesilenia nadto sprawę Galicyi wschodniej.

Konferencya z Niemcami w Paryżu wymaga tam obecności Paderewskiego, to też ewentualny wyjazd jego do Paryża w czasie najbliższym nie jest wykluczony.

Oświadczenie prezesa klubu ludowców w Sejmie w dyskusyi nad expose Paderewskiego obala nadzieję uzyskania większości dla gabinetu który pozostaje pod kierownictwem Paderewskiego. Natomiast Paderewski w Paryżu nie da się jeszcze zastąpić, to też prawdopodobnie obejmie on rzecznictwo Polski za granicą, a faktyczne kierownictwo rządów w kraju przejdzie w ręce wypróbowane. W ten sposób prawdopodobnie przesilenie zostanie zażegnane.

Bolszewicko-socyal. konstytuanta.

ROTTERDAM. 25 listop. Rosyjskie informacye głoszą, że rząd rosyjski zamierza zwołać do Moskwy Zgromadzenie narodowe, aby wejść w porozumienie z umiarkowanemi partyami.

„Prawda" podaje, że

ma być utworzony nowy rząd, w którym znajdą się także przedstawiciele mienszewików

Pismo to ogłasza dalej, że przygotowana jest już propozycya pokoju z Kołczakiem i Denikinem. Sekretarz Litwinów oświadczył atoli, że bolszewicy nie wedą w żaden kompromis z partyami burżuazyjnemi, chętnie by atoli współpracowali z grupami socyalistycznemi.

O 7-godzinny dzień pracy.

Strejk amerykańskich górników.

KOPENHAGA. 25 listop. „Politiken" otrzymuje z Londynu wiadomości, że strejk węglowy w Ameryce nie jest jeszcze ukończony. W prawdzie częściowo podjęto pracę, ale wiele tysięcy robotników jeszcze strejkuje. W zachodniej Wirginii strejk przybrał nawet na rozmiarach. Codziennie coraz to nowe fabryki zastanawiają swe czynności. Węgla dostarcza się tylko do najważniejszych dla życia przedsiębiorstw. Na jednej konferencyi w Chicago generalny dyrektor kolei oświadczył, że położenie jest poważne i że trzeba będzie ograniczyć ruch kolejowy.

„Socialdemokraten" donoszą z Waszyngtonu, że górnicy na propozycyę właścicieli kopalń, podnoszącą wynagrodzenie za pracę o 20 proc., odpowiedzieli kontrpropozycyą, w której ustępują z żądania 60 proc. podwyższenia zarobków i godzą się na 40 proc., lecz za to

domagają się 7 godzinnego dnia pracy.

WASZYNGTON. 25 listop. WBK. Iskrowo. Rokowania między właścicielami kopalń a górnikami dotychczas nie doprowadziły do rezultatu.

8-godzinna praca urzędników

Pisma warszawskie omawiają zaprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy w urzędach, domagając się, ażeby z podwyższeniem pracy podniesiono też pensye odpowiednio, co jednakże nie byłoby należytym ekwiwalentem dla urzędników, którzy wobec szczupłych płac muszą szukać dodatkowych zarobków poza urzędem.

—o—

Anglia rokuje z bolszewikami.

Z paryskich kół angielskich donoszą,

że konferencya przedstawicieli robotników angielskich z przedstawicielem rządu bolszewickiego Litwinowem w Kopenhadze nastąpiła na interwencye rządu angielskiego.

Litwinow wręczył przedstawicielowi Anglii w imieniu Lenina dokładnie sprecyzowaną propozycyę pokojową i wskazał mu, jakie szkody przyniosła Rosyi blokada angielska. Anglia narazie pertraktuje we własnem imieniu, jednak, że komunikuje się pod tym względem ustawicznie z Paryżem i z Waszyngtonem. Rząd angielski polecił swojemu przedstawicielowi w Kopenhadze, aby również nawiązał kontakt z przedstawicielem rządu sowieckiego.

FELIKS HOLLAENDER. 31

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

— No ale z tego powodu nie staniemy się wrogami. Prosit! — i wesoło zadzwoniły szklanki, które wychylili do dna.

Trucka twarz zaczerwieniła się; przypomniał sobie czasy w Lipsku, kiedy to niejeden wieczór przepędził w towarzystwie doktora Lüdecke i dysputował z nim o tej wielkiej sprawie. A teraz stał się też Lüdecke filistrem. widać to było jasno, filistrem któremu chodziło teraz tylko o wielką praktykę i stanowisko radcy sanitarnego. To przecież było podłe!

Lüdecke zdawał się zgadywać myśli Trucka.

— Jestem jeszcze zawsze tensam... rzeczywiście tensam... ale z wiekiem człowiek staje się spokojniejszym, rozsądniejszym i zaczyna poniekąd myśleć o swej własnej przyszłości. A zresztą, jak rzekłem, życie jest krótkie, żyje się tylko raz.

— To jest nieprawdą — przerwał mu prawie gwałtownie Truck. — życie jest długie i żyjemy częściej niż jeden raz.

Lüdecke spojrzał zdziwionym i bystrym wzrokiem na niego.

— Pan mówisz zagadkami — rzekł krótko — i musisz pan memu słabemu umysłowi pomódz nieco.

Truck znów wychylił do dna szklankę wina. Cała jego głowa była jak gdyby w płomieniach.

— Jeszcze nigdy — zaczął podniecony — nie mówiłem z nikim o tem. Pan wie, są rzeczy, które zachowuje się dla siebie... najchętniej zabiera się je z sobą do grobu; a to, jak mi się wydaje, jest to najlepsze to najświętsze w człowieku. Albowiem niezaprzeczenie, począwszy od kleryka aż do suchego uczonego, przyrodnika... każdy posiada, w szerszem tego słowa znaczeniu, swoją wiarę religijną. Czy już kto inny odczuwał tę samą wiarę w życie po życiu, co ja... to mnie bardzo mało obchodzi.

— A więc pan znalazł nową teoryę — rzekł powoli Lüdecke, opierając łokcie na stole i rękami ściskając głowę; przytem, ostrym wzrokiem wpatrywał się w Trucka, siedzącego przed nim ze spuszczonemi oczyma.

— Tak, teoryę — odparł po cichu tenże.

— Wie pan, teorye wszelkie interesują mnie ogromnie, szczególnie jeśli są oryginalne. A..., otwarcie przyznaję... po panu nie spodziewam się niczego oklepanego!

— A więc posłuchaj pan — rzekł Truck i zwrócił oczy na szklankę.

— Jeżeli ja, Karol Truck, zostanę pewnego dnia pogrzebany, to będzie to po prostu komedyą... złudzeniem... albo wyrażając się inaczej... celowem urządzeniem. Albowiem w rzeczywistości zostało pogrzebane coś, co ze mną bardzo mało lub wcale nic nie ma wspólnego.. I dalej mówił podniesionym głosem... Przy sąsiednim stole, gdzie dwie pary małżeńskie piły szampan z jakimś wyblakłym aktorem, zwrócono na niego uwagę.

— Albowiem ja, Karol Truck, żyję tak długo, jak długo żyją ludzie, którzy tak pragną, tak wierzą i tak czują, jak ja, Karol Truck, pragnę, wierzę, czuję... Ja, Karol Truck, jestem zatem...

— Mów pan trochę ciszej — przerwał mu Lüdecke, — ludzie z tamtego stołu zwracają uwagę.

— Wogóle nie jednostką, ale w pewnem tego słowa znaczeniu... Lüdecke nie śmiej się pan, na miłość Boską — wydawało mu się, że kąty ust jego towarzysza zadrgały, jak do śmiechu...

— Gdzieżbym się śmiał, panie Truck.

— ...Ale w pewnem tego słowa znaczeniu nieskończonym. Jako, że ja, Karol Truck, równocześnie znajduję się w x ciałach.

Zrobił małą pauzę i głęboko odetchnął.

— Czy to wszystko? — zapytał Lüdecke.

— Nie — odparł Karol Truck. Na niektóre korzyści przytem muszę zwrócić pańską uwagę.

— Ale ta rzecz pana chyba nie denerwuje panie Truck?

— Zupełnie nie, przeciwnie.

— No, więc mów pan dalej — i Lüdecke zaczął bębnić palcami po stole.

— Widzi pan, w tym wypadku odpada cała konieczność wierzenia w jakąś wędrówkę dusz, w zmartwychwstanie i życie pozagrobowe w piekle lub niebie; i wiesz pan, Lüdecke, naprawdę bez szkody... czy nie musi uszczęśliwiać człowieka świadomość nieśmiertelności, choćby ograniczonej z odnawiającą się tylko coraz na nowo powłoką?

(C. d. n.).

Pożar na lotnisku.

Lwów, 27 listopada.

Lotnisko lwowskie często nawiedzają ognie. Dotychczas jednak pożary nie przybrały wielkich rozmiarów, dopiero w ubiegłą środę, około godz. 6 tej z rana miał miejsce ogień, który dotkliwą stratą skończył się dla skarbu państwa.

Płonąca świeca obok benzyny.

Zapewne kuchnia na lotnisku niema suchego drzewa, bo żołnierz pewien z kuchni, nie mogąc rozniecić ognia, udał się z płonącą świecą do pobliskiej stajni, ażeby nabrać benzyny dla polania drzewa.

Stajnia była przedzielona ścianką, w jednej jej części stały konie, w drugiej zaś stały dwa automobile oraz dwie beczki benzyny.

W czasie nabierania benzyny, od płonącej świecy eksplodowała benzyna i rozlewając się, w mig płomień

objął całą stajnię.

Natychmiast zaalarmowano miejską straż pożarną, która pod kierownictwem nacz. Ciećkiewicza przybyła na miejsce.

Ogień tymczasem objął cały barak, a o szybkiem zgaszeniu nie było mowy z powodu

braku wody

Urządzeń wodociągowych dotychczas niema na lotnisku, a parę studzień wierconych na lotnisku nie mogły wystarczyć do ugaszenia pożaru. Natychmiast po przybyciu straży puszczono w ruch sikawkę parową i straż pożarna wraz z oddziałem wojskowym ogień zlokalizowały i około w pół do dziewiątej z rana ostatecznie pożar ugaszono.

Po skończeniu akcyi ratunkowej stwierdzono, że spłonęło

17 koni, oraz dwa automobile

wraz z całą stajnią. W niewielkim oddaleniu od spalonej stajni stoją baraki, oraz hangary lotnicze i tylko dla braku wiatru skończyło się na tem, bo przy sprzyjających okolicznościach ogień mógł rozszerzyć się i wyrządzić nieobliczalne straty.

W ub. miesiącach podobnych wypadków spowodowanych przez nieumiejętne obchodzenie się z benzyną było kilka, które skończyły się zawsze katastrofalnymi pożarami, chociażby wspomnąć pożar cystern i wybuch amunicyi w Chypliwie oraz pożar kilku cystern benzyny w Czortkowie b. m.

Należy przeto, by przełożeni pilnie baczyli i pouczali podwładnych jak należy obchodzić się z tak łatwo palnymi materyałami, a przy nieco lepszych chęciach stosunki w tym kierunku napewno się poprawią.

—o—

Galicya wschodnia przed Radą Najw.

Delegat polski Patek broni przynależności Galicyi do Polski.

Rada Najwyższa wysłuchała we czwartek rano polskich delegatów w sprawie Galicyi wschodniej: pp. Patka i Wł. Grabskiego.

Główny nacisk położył p. Patek na mandat. Jeżeli mandat, to znaczy się, że Polska zrzeka się swojej własności, która do niej należała od 1340 roku i przyjmuje mandat z rąk obcych nad ludnością i ziemiami, które z Polską poprzez dolę i niedolę były złączone; nawet po podziałach Polski nie odłączono Galicyi od Polski. Miałaby Galicya po tych 25 czy 30 latach przejść w ręce czyje? Ukrainy? Wszak jej się narazie nie stwarza; dla Rosyi? Jakiem prawem? — wszak Lwów nigdy rosyjskim nie był. A więc rzecz istotna, to ten nagi fakt, że

chce się odebrać Polsce Galicyę i to chcą uczynić sprzymierzeńcy,

przyjaciele i nie wiadomo „cui bono".

Za kilka dni będzie uroczystość we Lwowie, rocznica wyswobodzenia Lwowa. Wspomni ludność krew przelaną, jeszcze świeżą, ciepłą niemal, te bohaterskie wysiłki żołnierzy, niewiast, polskich, obywateli, dzieci.

I cóż powie żołnierz,

któremu powiedzą: walczyłeś o Lwów, ale Lwów nie będzie polski — jakże on pójdzie w ogień na rozkaz ukochanego wodza, który mu kiedyś mówił: do ataku w obronie Lwowa! a teraz mu powie: do ataku w obronie granic wschodnich — powie on sobie: a może granice te nie będą polskie? a więc

demoralizacya wśród wojska,

które przecież dzisiaj broni nietylko Polski przed nawałą niebezpieczeństwa ze wschodu, ale broni całej Europy.

Polska jest sprzymierzeńcem ententy. Niema dostępu do morza, boć Gdańsk nie jest nasz. Wystarczy ścisnąć wązkie gardło, by go odciąć od Polski — zostaje tylko Konstanca, i to dla Polski i dla koalicyi jest bardzo doniosłej wagi. Gdyby Polsce odmówiono tej Galicyi, to chyba poto,

by podtrzymać zamieszanie wewnętrzne i intrygi zewnętrzne,

któreby osłabiały kraj. Ludność byłaby rozczarowana do koalicyi i głęboka sympatya dzisiejsza zamieniłaby się — w nieufność. Boć ta ludność, już zdenerwowana 4-ma plebiscytami nie chce piątego i wyraźnie to Sejm oświadczył, że

bez Lwowa niema Polski.

A więc należy pozostawić Galicyę Polsce, jak było dotąd — autonomia szeroka dla ludności, która nie uważa się za polską, będzie taka że ten lud podniesie do godności narodu, zadowolonego z liberalnych rządów Polski.

Jak wiadomo, Rada Najwyższa jest w lwiej części przychylna wywodom polskim. P. Pichon który był przewodniczył temu posiedzeniu, jeszcze więcej był przekonany tymi nowymi argumentami. Postanowienia ostatecznego nie powzięto, delegacya zwalczała prowizoryum i to zasadnicza rzecz; teraz zależy, jak sprawę rozwiąże wyrok Rady Najwyższej.

—o—

Czech o Czechach.

W piśmie „Morawska Orlice", wychodzącem w Bernie, znany polityk czeski i poseł do parlamentu za czasów monarchii austro-węgierskiej, Adalbert Sternberg, w następujących słowach charakteryzuje stosunki, panujące w republice czesko-słowackiej:

Dnia 28. października 1918 r. lud czeski pełny był nadziei; nawet ks. Lobkovitz pisał, że zorza wschodzi, że otwiera okna, aby pełnemi piersiami pić powietrze wiosenne.

Dzisiaj — kto się cieszy? Publiczne kradzieże, powszechne przekupstwo, powszechny nieporządek, bezład na kolejach, niefunkcyonowanie telegrafu i telefonu — wszystko to plami cześć ojczyzny, odbiera jej zaufanie zagranicy, kredyt, Kraj, w którym istnieje tylko jeszcze jeden zawód — a to przemysł złodziejski, musiał dojść do tego stanu, w jakim się obecnie znajduje. Kto nie chce wierzyć, że kradzież panoszy się wszechwładnie, niech czyta, co pisze oficyalny organ rządu, ministra spraw wewnętrznych, Svehli. Tysiąc lat absolutyzmu nie zaszkodziło tak krajowi, jak jeden rok złodziejskiego systemu.

—o—

Z sali koncertowej.

HENRYK MELCER; czwarty wieczór arcydzieł fortepianowych w sali Tow. muz.

Nie na darmo cieszyliśmy się zapowiedzią koncertu Melcera już od kilku tygodni; wieczór ten bowiem dał nam tyle wzruszeń artystycznych, tyle chwil ekstazy muzycznej, że na podzięke mistrzowi za taki koncert brakłoby tu miejsca. P. Melcer jest chopinistą znakomitym i jedynym dziś po „mistrzu nad mistrzami" interpretatorem arcydzieł genialnego kompozytora. W utworach Fr. Chopina odzwierciedla się całe bogactwo duszy ludzkiej, wszystko to, co przechodzi serce w chwilach nastrojów wielkich i tajemnych, których dziwna i rozkoszna przędza mieści się w fantazyach, balladach i nokturnach chopinowskich.

Nie było we wtorek nikogo takiego na sali, ktoby utworów przez p. Melcera odegranych nie znał, lub raz przynajmniej w życiu nie słyszał, a jednak słuchali wszyscy z zapartym oddechem tak, jak się wita jakieś nowe objawienie! Dawna melodya, ale nastrój serca i ducha nowy, bo w grze p. Melcera spotykaliśmy to, co nie u każdego pianisty się spotyka. Ujrzeliśmy Wielką Sztukę! — Ze wszystkich utworów najwięcej podobała się sonata b-moll, etiudy (które Melcer specyalnie widać ukochał) i ballada as-dur. Oklaskom i owacyom nie było końca; mistrza wywoływano kilkakrotnie, zmuszano do naddatków i kto wie — gdyby tak nie zgaszono świateł czy prędko byłbyśmy się rozstali z ukochanym gościem, bo jeżeli Jego ręce od gry nie bolały — to nas od oklasków także nie!

Wł. Kaczmar.

Nowiny z dnia.

Lwów. 27 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We czwartek 27-go listopada o godz. 7-mej wieczór: wieczór ku uczczeniu, rocznic zgonu Adama Mickiewicza i Stanisława Wyspianskiego; Słowo wstępne — Prof. Dr. Stanisław Guprynow cz. „Królowa Korony Polskiej“ i „Legion“ — scena czwarta.

W piątek 28 listopada o godzinie 7-mej wieczór; „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. Korolewicz-Waydową, H, Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy z pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

W sobotę 29 listopada o godzinie 3 i pół popołudniu „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWORKA“, ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Program piąty do 27 listopada: Gościnne występy Henryka Małkowskiego, art. teatru letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Śmiertelna psychologia“, sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Ruun Safvety, w nowych tańcach. „Business is business“. operetka w 1 akcie J Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott“ odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. Początek o godz. 7 30 wiecz.

—o—

EDMUND SZARAMA malarz, żołnierz Wojsk polskich, członek Rady Robotniczej, zmarł dnia 24 listopada b. r. przeżywszy lat 34. Pogrzeb odbędzie się we czwartek, dnia 27 listopada o godz. 3 po południu z ul. Kordeckiego l. 11 na cmentarz Janowski.

Ś. P. MAJOR BOBROWSKI Dnia 26 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. majora Zygmunta Bobrowskiego, poległego śmiercią bohaterską w obronie Kresów Rzeczypospolitej Polskiej pod Żółkwią.

GWIAZDKA ŻOŁNIERSKA. By żołnierzom polskim umilić dzień wigilijny, wszczęto w Warszawie i innych miastach gorliwą akcyę. Lwowski komitet gwiazdkowy porozumiał się już z warszawskim i działać będzie wspólnie. Onegdaj na zebraniu Komitetu w sali ratuszowej pod przewodnictwem p. Jędrzejowiczowej i przy współudziale delegatki Komitetu warszawskiego p. Kleistówny, omówiono szczegóły akcyi. Akcya ta obejmuje żołnierzy na froncie i w szpitalach. Lwów podejmuje się obdzielenia V. dywizyi. Dary, wysyłane na front, muszą być jednostajne; w jednakowych zatem paczkach mieścić się będą: pierniki lub czekolada, 15—20 papierosów, papier listowy, ołówek zapałki, opłatek i list z życzeniami. Celem zebrania funduszu na cel powyższy odbędzie się zbiórka uliczna, oraz po sklepach i domach. Dary można też składać w administracyach dzienników. Popłyną zapewne obficie — by dać żołnierzom dowód, że społeczeństwo pamięta o nich serdecznie!

OSOBLIWY SPOSÓB ZWALCZANIA LICHWY. Jedna z tutejszych instytucyi handlowych, która objęła dostawę aprowizacyi dla gmin i powiatów, otaczaną jest specyalną opieką przez Urząd zwalczania lichwy w ten sposób, że — jak nas poinformowano — trzy wagony ziemniaków, przeznaczonych dla konsumu robotniczego „Świt“, sprzedał w drodze licytacyi handlarzom Schrage Menkes i Sp. w cenie 56 hal. za 1 kg., a rzesze głodnych robotników oczywiście zakupywać są zmuszone, płacąc im po 1 kor. 60 hal. za kilogram. — Frachty nadawcze wobec kolejności dostaw zarządzanych przez ministerstwo aprowizacyi opiewały na Magistrat z przeznaczeniem dla „Świtu“

SAMOWOLA. Jeden z obywateli Buczacza został w Stanisławowie zupełnie bezpodstawnie aresztowany przez agentów oddziału wywiadowczego, mimo, że posiadał otwarty rozkaz, wypełniony przez namiestnictwo i wszelkie potrzebne legitymacye. Także komendant tego oddziału w Stanisławowie nie uwolnił go, dopiero stało się to we Lwowie. Byłoby bardzo pożądanem, aby wolność osobista obywateli naszego państwa nie była przez byle kogo ograniczana.

PASKARZ - MILIONER ROZSTRZELANY. Jak już donosiliśmy, zasądzony został znany milioner z Przemyśla, Brotheim, w Cieszynie na karę śmierci. W ubiegły wtorek, w myśl wyroku, rozstrzelano go rano na podwórzu jednej z kasarń krakowskich. — Brotheim był kupcem bławatnym przed wojną i w czasie oblężenia Przemyśla zrobił majątek na dostawach dla wojska rękawiczek i kamaszy. Źródła tego majątku zapewne niebardzo były czyste, bo odbiorca tych rzeczy, generalny intendant, mając wskutek tych dostaw, oraz innych podobnych spraw dochodzenia, odebrał sobie życie przez zaczadzenie. — Ostatnia „lepsza“ jego transakcya, która kres jego młodemu życiu (40 lat) położyła, było nabywanie „szmat“ od por. Leji z magazynów we Lwowie, które jednak okazały się nowiutkimi mundurami i obuwiem. Rzeczy te przyłapano, a Brotheima, jako głównego odbiorcę, ujęto. Dalsi członkowie tej spółki znajdują się jeszcze w śledztwie sądowem.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. P. Wiktoryi Halawowej skradziono po włamaniu się do mieszkania przy ul. Chrzanowskiej l. 8 bieliznę i garderobę, wartości 5000 kor.

P. Israelowi Djamandowi, trafikantowi, skradziono z mieszkania przy ul. Batorego 23 buciki i inne rzeczy, wartości 1100 kor.

P. Leonowi Burkerowi inż. kol. skradziono z otwartego mieszkania 8 par spodni, wartości 2.000 kor.

NIEPEWNY DEPOZYT. P. Marya Pawlukowa wyjeżdżając w listopadzie ub. r. ze Lwowa do Czerniowiec, pozostawiła swe rzeczy u M. K., zamieszkałej przy ul. Kadeckiej 1. Powróciwszy obecnie do Lwowa, nie zastała już swego depozytu, o czem doniosła policyi.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. P. J. Kołodziejska pośliznąwszy się na chodniku, złamała lewą rękę. — Ludwika Bileckiego, lat 8, potrącił jego kolega w szkole im. Piramowicza tak nieszczęśliwie, że B. przy upadku złamał prawą nogę. — P. Anielę Surkową potrącił wóz. Surkowa, upadłszy, odniosła silne kontuzye i rany na głowie i prawej nodze. — We wszystkich wypadkach pogotowie ratunkowe udzieliło zaopatrzenia, a chłopaka ze złamaną nogą odwieziono do szpitala św. Zofii.

OJ TE ANONIMY! Na poufne doniesienie zrobiła policya rewizyę w sklepie Nuchmana Fingerhuta przy ul. Kazimierzowskiej 37. Tu znaleziono 7 zwojów skór i 19 już gotowych na obuwie, które zdeponowano na policyi. Kupiec twierdzi, że kupił ten towar od pewnej handlarki z prowincyi. Śledztwo ustali pochodzenie tych rzeczy.

LIST JĄ ZDRADZIŁ. Bronia Stańków ubiegłego miesiąca podziękowała za służbę p. M. Załęskiej żonie inżyniera kol., zamieszkałej przy ul. Boczna Issakowicza 19, i odjechała do rodziny koło Rzeszowa. Po jej wyjeździe spostrzegła p. Z. brak garderoby, bielizny, płótna i wiktuałów, wartości 5000 kor. Podczas rewizyi u jej koleżanki A. Drewiakówny znaleziono list, w którym D. donosi Stańkównej, że już odkytor kradzież, a ona tę część płótna otrzymanego od niej, już zniszczyła i t. d. Wobec widocznej współwiny Drewiakównę osadzono w aresztach policyjnych.

TAJEMNICE TANDETY. Jan Temeczko sprzedawał na placu Solskich kurtkę za 300 koron. — Marya Solińska z Dublan poznała ją jednak, jako swoją własność, którą jej skradziono 23 listopada w Dublanach. Wobec takiego stanu rzeczy Temeczka aresztowano.

KRADZIEŻE KIESZONKOWE Panu Mojżeszowi Chechtmanowi, kupcowi z Białej, skradziono w czasie jazdy koleją z Rzeszowa do Lwowa portfel, zawierający 1400 koron i dokumenta.

Na linii kolejowej Rawa-Lwów skradziono M. Heśmanowi portfel z 1400 koronami i dok., zaś F. Langowi skradziono 400 kor. i książeczkę Kasy oszczędności opiewającą na 5200 koron.

PRZESTRZELONY WŁASNYM REWOLWEREM. W stanie zbyt wesołym nocą przechodził Stanisław Kozimier, żołnierz z armii Hallera ul. Bilińskich. W czasie tym obchodząc się nieostrożnie z własnym rewolwerem przestrzelił sobie lewą rękę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Z OBŁAWY POLICYJNEJ. W czasie ostatniej obławy policyjnej w okolicy Zamarstynowa, ujęto zbiegłego z więzienia Piotra Denysa, poszukiwanego za rabunek Lipe Frelinga, dentystę z Brześcia Litewskiego, notowanego Adama Kubałę i kilku młodzieńców, którzy nie stawili się do poboru albo zdezerterowali z wojska.

—o—

Echa morderstwa przed sądem.

Lwów, 27 listopada.

Z czasów inwazyi ukraińskiej.

Przed Trybunałem wzmocnionym, odbywa się rozprawa przeciw Wasylowi Myśkowi vel Myśkowa, lat 53, Annie Bahryjowej, lat 39, Iwanowi Gordonowi, lat 30, Maksymowi Diakowi, rolnikom, przeważnie analfabetom, zamieszkałym w Wodnikach, koło Starego Sioła.

Rozpasanie instynktów.

W Wodnikach był nauczycielem i pisarzem gminnym p. Bronisław Czehak. Zaraz w pierwszych dniach inwazyi ukraińskiej gmina wybrała komisarzem Atanazego Dumyna, pisarzem I. Gordona, zaś Myśkowa i Diakowa do pomocy. Już w najbliższą niedzielę po wyborze Myśków mówił do zebranej gromady na placu, że z nauczycielem Cz. i z dzierżawcą Izydorem Zimmetem musi się zrobić „koniec“, bo inaczej we wsi nie będzie spokoju. Wobec krążących pogłosek Cz. ukrywał się, a w czasie jednego poszukiwania za nim w domu Myśków i Gordon zabrali dwie głowy cukru i 25 litrów nafty na szkodę Maryi Czehakowej. Ponieważ nie mogli ująć nauczyciela, aresztowali jego syna Zdzisława, który w tym czasie wrócił do rodziców z włoskiego frontu i do polityki się nie mięszał. Mimo to na drugi dzień zaprowadzili go do Starego Sioła i tu żołnierz ukraiński Michał Jakimiec dwoma strzałami z karabinu

zastrzelił go bez sądu.

Po dokonanym mordzie, na drugi dzień przyprowadzili do kancelaryi gminnej p. Zimmeta i nie mogąc się dowiedzieć od niego, gdzie ukrywa się p. Br. Czehak, dali mu 30 pałek i bijąc go kolbą, grozili mu zastrzeleniem.

Po pewnym czasie ugoszczony u dzierżawcy Z. Jakimiec, wraz z drugimi żołnierzami, przyznał się, że do zastrzelenia młodego Czehaka namówił go Myśko i jego towarzysze. Obecnie wymienieni odpowiadają przed sądem za cały szereg przewinień, a A. Bahryjowa, za pochwalanie morderstwa oraz za namowę do tego.

Oskarżeni na rozprawie do zarzuconych im zbrodni nie przyznają się, lecz nie podają żadnych faktów na swą obronę.

Następnie słuchany świadek B. Czehak, zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia z tem, że ukrywał się aż do przybycia wojsk polskich.

Rozprawa potrwa dwa dni.

—o—

Rokowania bolszewików z Anglią rozpoczęły się.

BERLIN, (Pat.). „Berl. Tagblatt“ z Kopenhagi. Specyalny wysłannik rządu bolszewickiego, Litwinow, przybył do Kopenhagi z Rewalu **na pokładzie angielskiego okrętu wojennego.** Rokowania jego z komisyą angielską rozpoczną się we wtorek. W kołach giełdowych słychać, że rząd sowiecki upoważnił Litwinowa do uregulowania ważnych spraw politycznych. Prasa angielska spodziewa się, że rokowania w Kopenhadze pozwolą na uregulowanie daleko ważniejszych spraw, niż wymiana jeńców. Wielkie dzienniki angielskie wysłały do Kopenhagi swoich sprawozdawców.

WIEDEŃ. 26 listop. (Pat) Z Kopenhagi donoszą: O rokowaniach, które się tam toczą między Anglią a Rosyą sowiecką został wydany następujący komunikat: Komisya odbyła posiedzenie, na którem omawiano kwestyę wymiany jeńców i repatriacyi osób cywilnych.

—o—

P. Petlurowa wyjechała do Warszawy.

KRAKÓW. 26 listop. (Pat.) Dziś wieczorem wyjechała salonką w towarzystwie oficerów polskich żona atamana Petlury, która jak wiadomo jest cierpiącą, wraz z 7 letnią córką Larisą oraz świtą złożoną z kilku osób, — **do Warszawy.**

—o—

Sejm o rządzie Paderewskiego.

ENDEKUJĄCE STRONNICTWA ZADOWOLONE Z RZĄDU.

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu

dyskusya nad exposè premiera p. Paderewskiego

P. Witos oświadcza, że stanowisko, jakie klub mowcy zajmuje wobec rządu, nie jest podyktowane względami osobistymi, lecz ogólno-państwowymi. Rząd silny powinien mieć program jasny i obowiązujący również każde poszczególne ministerstwo. Tymczasem można stwierdzić tarcia na każdym kroku między poszczególnemi ministerstwami co oczywiście stwarza stosunki chaotyczne. Największym grzechem obecnego rządu jest

zamieszanie w dziedzinie aprowizacyi,

co doprowadzić musi do ogólnej katastrofy. Obowiązkiem rządu jako organu wykonawczego jest przedewszystkiem wykonywanie ustaw sejmowych. Mowca zapytuje, czy jakakolwiek ustawa sejmowa została w całości wykonana? Jedna z pierwszych ustaw, mianowicie ustawa z dnia 28. lutego b. r., która miała za zadanie dostarczenie ludności wyniszczonej wojną drzewa na odbudowę, została przez rozporządzenie wykonawcze zupełnie wypaczona. Tak samo i inne ustawy jak

dotycząca spisu szkód i świadczeń wojennych nie została dotąd ani w jednym powiecie zastosowana.

Sprawa reformy rolnej nie postąpiła ani o krok naprzód, na wschodzie odbywa się parcelacya na wielką skalę

oddano prawo parcelacyi zrzeszeniu wielkich właścicieli ziemskich

którzy sprzedają ziemię Rusinom.

Ministerstwo aprowizacyi opóźniło się niesłychanie z planem gospodarki żywnościowej i pracowało zupełnie bez planu. Jeżeli brak chleba może być poniekąd zrozumiany, to czem wytłumaczyć — pyta mowca

brak soli i nafty?

Całe okolice skazywane są na ciemności całymi miesiącami nie dostarczają im produktów niezbędnych instytucye do tego powołane. Natomiast ludzie do tego nie powołani mają je w dostatecznej ilości, a każdy artykuł można u nich za drogie pieniądze kupić.

Wszyscy kochamy — powiada dalej mowca — armię naszą, Sejm w tym względzie zrobił wszystko co do niego należało. Kiedy się już zbliżała zima, przyszedł p. wiceminister spraw wojskowych na komisyę i oświadczył, że

armia nie ma butów ani mundurów.

Czemu nie pomyślano o tem w stosownej chwili?

Sposób rekwirowania koni dla armii jest oburzający. Mowca przytacza listy urzędowe, świadczące, że dobrowolne oferty z kół ziemiańskich nie zostały przyjęte, ponieważ zarząd wojskowy woli kupować konie od handlarzy żydowskich lub ściągać je w drodze rekwizycyi.

We wszystkich państwach konstytucyjnych każdy rząd ma wytknięty jakiś program, nasz rząd zaś jest neutralny, co niewątpliwie jest rzeczą wygodną. Sztuka rządzenia jest rzeczą trudną. Jesteśmy państwem młodem, ludność nasza jest zdeprawowana długą wojną, jest zatem obowiązkiem organów rządowych czynić wszystko, aby cała ludność poczuwała się do odpowiedzialności. Tymczasem znaczna część urzędników poczuwa się do obowiązku przeciwdziałać temu, co ze Sejmu wychodzi. Takie stanowisko

musi państwo doprowadzić do katastrofy.

Mowca oświadcza imieniem swego klubu, że do rządu, który w ogromnej mierze winę tę ponosi, zaufania mieć nie może, popierać nie będzie i oczekuje utworzenia rządu nowego, silnego, który oparty na zaufaniu Sejmu państwo z zamętu wyprowadzi.

P. Skulski Nar. Zj. Lud. oświadcza, że gdybyśmy mieli jednolity rząd, toby dyskusya nad exposè premiera była znacznie uproszczona. Rząd obecny jest złożony z nieprzebranych ministrów i obciążony grubemi porywami (?) po rządzie ludowym p. Moraczewskiego. Obecny kierownik rządu nie może przyjąć odpowiedzialności za to wszystko, co ten rząd uczynił. (Bardzo wygodne. Przyp. red.).

W dziale naszej gospodarki wewnętrznej na pierwszy plan wysuwa się sprawa żywności i opału. Winę niepomyślnego stanu aprowizacyi ponosi wadliwa organizacya ministerstwa aprowizacyi, jakoteż złe funkcyonowanie kolei państwowych. Nowy minister aprowizacyi, który już poczynił pewne energiczne zarządzenia, powinien wysłać misyę handlową do Ameryki i Rumunii, celem zakupna zboża oraz wejść w stosunek z jakąś linią przewozową, aby to zboże jak najprędzej przywieziono. (Minister Śliwiński: Już zrobiono).

Mowca omawiając w dalszym ciągu sprawy wojskowe poddaje ostrej krytyce stosunki panujące w korpusie oficerskim. Faktem jest — powiada mowca, — że mamy oficerów bardziej uprzywilejowanych i mniej uprzywilejowanych. Dawniejsi legioniści i t. zw. POW-iacy (POW. jeszcze im stoi kością w gardle. Prz. red.), którzy niestety w dalszym ciągu konspirują (!), a szczególnie ci ostatni są specyalnie we wojsku faworyzowani (?). Znam wielu takich — powiada mowca — którzy z wykształceniem podoficerskiem tylko doszli do wysokich rang, podczas gdy oficerowie fachowi są zupełnie ignorowani i do awansów niedopuszczani. (Głosy: Rosyjska rutyna). Oświadczam, że jeżeli ten stan będzie trwał w dalszym ciągu, będziemy musieli z dowodami w ręku jak najostrzej przeciw temu wystąpić. W końcu oświadcza mowca, że do prezydenta ministrów ma zupełne zaufanie, widząc w nim symbol tej myśli politycznej która opierając się o dobre stosunki z koalicyą w najtrudniejszym przełomie dziejowym umiała kraj od katastrofy uchronić.

P. Sosiński imieniem narodowego Związku robotników chrześcijańskich oświadcza, że zgadza się z polityką premiera, aczkolwiek z zastrzeżeniem. Wyraża uznanie prezesowi ministrów za jego stanowisko w Galicyi wschodniej i zarzuca p. Moraczewskiemu, że on, chociaż ma mandat z Galicyi wschodniej innego jest w tej sprawie zdania. (Z powodu tego zarzutu powstała wielka wrzawa na ławach posłów socyalistycznych — padają obelżywe słowa. — Marszałek przywołuje do porządku p. Moraczewskiego i grozi mu wykluczeniem). Po skończeniu przemówienia p. Sosińskiego marszałek przerwał obrady, naznaczając następne posiedzenie na czwartek.

Co republika przyniosła dotychczas Austryi?

Z okazyi pierwszej rocznicy obwołania republiki w Austryi wymienia „Arbeiterzeitung" co ta nowa forma rządu dała tej spadkobierczyni dawnej monarchii austryacko-węgierskiej, Austryi.

Mimo strasznych warunków, w których znalazła się Austrya, potrafiła mała ta republika tyle wprowadzić urządzeń prawdziwie postępowych, demokratycznych, wprost przyszłościowych że Austrya dziś jest naprawdę najdemokratyczniejszem państwem.

Przedewszystkiem

wygnała Austrya z granic swych zbrodniczą „dynastyę"

aby nie wichrzyła, a za Habsburgami rozpędziła także t. zw. Izbę panów których zadaniem było „korygować" ustawy uchwalone przez posłów z powszechnego głosowania.

Zniosła wszelkie przywileje urodzenia i posiadania oraz tytuły z urodzenia płynące.

Do wszystkich ciał politycznych i administracyjnych wprowadziła republika

powszechne i równe pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze

użyczywszy kobietom wyborczego prawa biernego i czynnego do tych ciał.

Zniesiono stan wyjątkowy i zaprowadzono jak najszerszą swobodę koalicyi zgromadzania się, prasy.

Od stycznia r. 1920 może też każdy obywatel bez różnicy klasy i płci być powołany do sądu przysięgłych. Zniesiono karę śmierci; przystąpiono do reformy prawa małżeńskiego i

zniesiono przymus praktyk religijnych w szkołach

Nadzwyczajnie doniosłe są reformy w dziedzinie szkolnictwa których celem jest zniesienie przywileju klas posiadających do wyższego kształcenia się i utorowanie drogi do niego zdolnym dzieciom z proletaryatu. Wprowadzono

jednolitą ośmioletnią szkołę powszechną

obowiązującą dla wszystkich, po której dopiero następuje dalsze kształcenie się, zawodowe lub karyera naukowa po orzeczeniu komisyi, badającej zdolności i w myśl zamiłowania wychowanka w rozmaitych gałęziach.

Zabrano się do zmiany podręczników szkolnych i reformy seminaryów nauczycielskich.

W dziedzinie produkcyi i praw robotnika

zaprowadzono nigdzie dotychczas nieistniejące reformy. Republika zniosła znienawidzoną książkę robotniczą i wprowadziła Rady fabryczne które dają robotnikom danych przedsiębiorstw przez delegatów swych ustawowe prawo kierowania tem przedsiębiorstwem. Prawo to łamie dotychczasowy absolutyzm przedsiębiorcy w fabryce. Robotnik razem z nim ustanawia stosunki robocze: wysokość płacy, czas i porządek pracy, kwestye pracy na dniówki, czy akordowej, sprawę traktowania robotników itd. Rada fabryczna ma przez delegatów głos w urzędzie rozjemczym. Ustanowiono ustawowe płatne urlopy dla robotników, uregulowano kwestyę terminatorów i uczniów, kwestyę pracy kobiet, dzieci i chałupników, sprawę pracy w nocy, odpoczynku niedzielnego, godziny zamykania sklepów; czas pracy w kopalniach, obejmujące wszystkich robotników i robotnice, oraz robotników młodocianych wydatną ochroną, która w przyszłości musi się odbić w większej odporności fizycznej, oraz tężyźnie duchowej i moralnej klasy robotniczej.

Ogromnego znaczenia są

ubezpieczenia chorych

i w razie wypadków, przedłużenie czasu udzielania zasiłków, większa pomoc dla matek dzieci karmiących, co wszystko dało się osiągnąć przez połączenie mniejszych kas chorych w instytucye większe, a zatem zasobniejsze.

Ustawa nie zapomniała też o dzieciach oddawanych „na mamki", o inwalidach i całym szeregu grup potrzebujących pomocy społecznej, których nie należy skazywać na dobroczynność ani prywatną ani publiczną.

Oczywiście wszystkie te reformy tu powierzchownie wymienione znajdują miejsce w ramach republiki mieszczańskiej, ale niejedna z nich sięga już doniosłością swoją w ustrój socyalistyczny. Jednem z takich urządzeń to

Rady fabryczne

które mając prawo naradzania się wspólnego z przedsiębiorcami w sprawie kierowania przedsiębiorstwem i wglądania w bilanse jego, oraz wysyłania radców administracyjnych do stowarzyszeń akcyjnych, korzystają ze sposobności zapoznania się z techniczną i administracyjną praktyką tych przedsiębiorstw i nabywają doświadczenie, które w przyszłości uzdolni je do objęcia produkcya. Ale republika nietylko umożliwiła w ten sposób **psychologiczne** niejako przygotowanie się klasy robotników do socyalizacyi produkcyi, lecz założyła już także dwa przedsiębiorstwa.

Mianowicie państwo wespół z organizacyami spożywczemi robotników i chłopskich konsumentów założyło **Fabryki skór i trzewików** a zarazem z Kasami chorych **Fabrykę środków leczniczych** dwie próby praktyczne, celem wykazania, że można doprowadzić do rozkwitu gałęź przemysłu, nie opanowanego przez kapitał i skostniałą biurokracyę. Równocześnie republika wkroczyła na drogę takich reform agrarnych, które wymienionym reformom nie staną na drodze ich rozwoju pomyślnego.

Oto niedokładna lista reform, które przyniosła Austryi republika. Popatrzmy, co zrobił nasz sejm w nierównie lepszych warunkach, a zmierzyć zdołamy cały ogrom ich i pęd, który nadomogą rozwojowi tej drobnej rzeczypospolitej. Bo też na czele jej stoją ludzie, którzy „dźwignąć go pragną" wszechstronnie i „uszczęśliwić".

Więc mimo trudności niezliczonych, mimo nieprzyjaciół wewnątrz i zewnątrz, zdążają do celu gdy nasi mężowie stanu polską republikę wstecz ciągną, mimo przyjaźni demokracyi zachodu.

Obywatelstwo Drohobycza wobec klęski głodowej.

Wielki wiec. — Wszechpolacy awangardą paskarzy. — Votum nieufności dla zarządu miasta — Założenie spółki aprowizacyjnej.

Drohobycz, 24. listopada.

Dnia 23. bm. w sali „Sokoła“ tutejszego, odbył się Wiec Obywatelski, celem omówienia i zastanowienia się nad aprowizacyą miasta Drohobycza, gdzie 40.000 ludzi z wyłączeniem głów uprzywilejowanych, stojących przy głównym ciarzu aprowizacyjnym, przy magistracie i jego satelitach, czeka na śmierć głodową z woli „kliki“ rządzącej. O stosunkach drożyznianych nie trzeba wspominać, wiemy bowiem, że tam, gdzie miliardy płyną do kieszeni wytbuchowców naftowych, tam chyba warunki drożyźniane nie mogą się utrzymać na stopie średniej. Wobec tego głód zgromadził szerokie masy na wiecu obywatelskim, który się odbył w Sokole.

Ponieważ sala Sokoła należy do kliki ludzi nie mających nic wspólnego z dobrem publicznem, nic więc dziwnego, że panowie zasiadający w miejskiej Radzie przybocznej, swoimi wpływami zrobili tyle, że mimo poprzedniej zgody gospodarza Sokoła na odstąpienie sali, drzwi sali zostały zamknięte przed zebranymi, bo miał się odbyć o godz. 8-mej wiecz. ważniejszy od wiecu wieczorek taneczny.

Nie pomni na to, że dziś w Drohobyczu trafiają się zamachy samobójcze, spowodowane głodem, oraz wypadki śmierci głodowej sfer mniej zamożnych, oni chcą tylko tańczyć.

Dopiero pod silną presyą obywatelstwa, pod zagrożeniem, że wszelka odpowiedzialność za nieodbyty wiec spadnie na barki kliki, zdecydowano się wreszcie salę otworzyć, wskutek opóźnienia zaledwie na półtorej godziny.

Po przezwyciężeniu pierwszej barykady rozwinęła się walka druga w sali Sokoła z kliką paskarzy, prawnie chronionych, którzy jak głowonóg rozpuścili swoje macki po całej sali. Po zagajeniu jeden z członków zamachowców na wygłodniałe żołądki postawił wniosek na wybór na przewodniczącego ze swego kółka, ale równocześnie postawiono wniosek na wybór przewodniczącym tow. Melnarowicza, którego też wybrano. Kandydat kliki dostał zaledwie 6 głosów.

Nazwisk zwolenników kliki z rozmysłu nie podajemy, ponieważ „nomina sunt odiosa“ a uchodzą oni za przywódców narodowej demokracyi.

Wyrazy hańba, pfuj, wstyd, oto słowa wyrzucane przez obywatelstwo drohobyckie pod ich adresem, oto moneta na jaką sobie klika zasłużyła.

Po wyborze przewodniczącego pierwszy zabrał głos referent, który w sposób zwięzły, treściwy i budzący faktycznie wielkie zainteresowanie i entuzyazm słuchaczy uchwalono na wniosek referenta jednogłośnie bez jakichkolwiek sprzeciwów ze strony kliki, że wiec jest przedstawicielstwem wszystkich klas społeczeństwa miasta Drohobycza bez jakichkolwiek różnic partyjnych klasowych czy narodowościowych i że uchwały, na tym wiecu powzięte, są wyrazem woli wszystkich mieszkańców.

Przystąpiono do dyskusyi nad referatem. Przebieg dyskusyi był z powodu prowokacyi ze strony

kliki magistrackiej i paskarskiej dążącej do rozbicia wiecu

nadzwyczaj burzliwy i żywy. Kilka chwyciła się wszystkich najmarniejszych sztuczek i środków, ażeby swoje zamiary przeprowadzić.

Ale wszystko nic nie pomogło, dzięki solidarności obywatelstwa miasta Drohobycza, które rozumie potrzebę

walki z paskarstwem,

a partya nasza poprze ten wysiłek całą swoją mocą.

Wiec uchwalił następującą rezolucyę:

Obywatelski wiec, obradujący w sali Sokoła dnia 23. listopada b. r. stwierdza, że jest przedstawicielem wszystkich klas społeczeństwa miasta Drohobycza, bez jakichkolwiek różnic partyjnych czy narodowościowych, jako to mieszczaństwa, nauczycielstwa szkół średnich i ludowych, sfer urzędniczych państwowych i prywatnych, inteligencyi zawodowej, rzemieślników i klasy robotniczej, z wyjątkiem sfer kapitalistycznych i burżuazyjnych, dla których kwestya głodu i chłodu nie jest kwestyą życia i śmierci, które wobec tego nie raczyły się na wiecu jawić, i że uchwały, na tym wiecu powzięte są wyrazem woli wszystkich mieszkańców miasta Drohobycza.

Wiec piętnuje zbrodniczą gospodarkę aprowizacyjną

klik, względnie ludzi, zajmujących wybitne stanowisko w hierarchii państwowej mających jedynie na celu tamowanie wszelkiej samopomocy obywatelskiej, poświęcających dobro Państwa i dobro ogółu interesom prywatnym i kapitalistycznym i żąda stworzenia nowych form administracyjnych w dziedzinie aprowizacyi, któreby zabezpieczały Państwo przed nadużyciami swych urzędników, a w ludności budziły do siebie pełne zaufanie.

Wiec konstatuje, że stosunki aprowizacyjne miasta z powodu opieszałości powołanych czynników zwłaszcza dzięki gospodarce miejskiej są pożałowania godne i konieczność natychmiastowego zażegnania zła jest nieodzowną, wyraża votum nieufności zarządowi gminy, żąda jego natychmiastowego usunięcia, powołania do życia nowego zarządu, którego listę Komendzie miasta i Starostwu, przy równoczesnem wyrażeniu zaufania powyższym władzom, do zatwierdzenia przez powołany do życia Komitet przedłoży.

Wiec uchwala

zawiązanie kooperatywnej Spółki aprowizacyjnej

miasta Drohobycza, której zadaniem będzie ujęcie wszystkich agend, tyczących aprowizacyi miasta Drohobycza w swoje ręce, a opracowanie statutu Spółki poleca Komisyi aprowizacyjnej, którą do życia powołuje, a w której skład wchodzą: pp. Acker Herman, Bulfan Władysław, inż. Chmielewski, Cybulski Józef, Denasiewicz Paweł, adw. dr. Friedman, Gaudyak Michał, Hołyś Józef, adw. dr. Hopfinger st., adw. dr. Ilnicki, konc. adw., dr. Janczałek, prof. gimn. Jedliński, Kindykiewicz Stanisław, Kobryn Jan, Kolarz Franciszek Korpak Bazyli, dr. Kozłowski Bronisław, Krajczyk Dmytro, s. Teofila, Kudelka Dmytro, Kulczycki Michał, Lorenz Stanisław, Melnarowicz Mateusz, Merkel Jan, Michałowski Andrzej, Młynarz Józef Pelz Józef, Scholenberger, zarz. podatk. Sobolski Szymon Szoptan Karol, Szyfurka Dymitr, Urbanowicz Tomasz sędzia Weis, Wojtowicz Maryan Wolf Jan, prof. Zamorski, Znak Bazyli.

Statut Ski ma być opracowany na jak najszerszych podstawach demokratycznych dozwalających zaciąganie się w szeregi Ski szerokim masom ludności celem ochrony mieszkańców przed wyzyskiem kapitalistów i paskarzy i Wiec wzywa wszystkich obywateli miasta do gremialnego wstępowania w szeregi Spółki.

Wyżej powołany Komitet będzie aż do chwili ukonstytuowania się Ski sam względnie przez ciało przez siebie powołane sprawował funkcyę aprowizacyi miasta.

Wiec żąda od Ministerstwa handlu i przemysłu i od Ministerstwa aprowizacyi odpowiedniego

przydziału naftowych produktów i soli na handel zamienny

z zagranicą i w granicach państwa bez jakichkolwiek utrudnień przewozowych artykułów zamiennych dla aprowizacyi miasta przeznaczonych a słuszne swe żądania motywuje tem że mieszkańcy miasta ponoszą na swoich plecach wszystkie konsekwencye przemysłu naftowego in minus i że miliardy producentów naftowych wyrosłe na majątkach obywateli tutejszych uniemożliwiają życie szerokim, masom.

Więc przyjmuje z zadowoleniem oświadczenie mówców klasy robotniczej gotowości poparcia słusznych żądań obywateli w sposób jaki uzna za stosowny wita partyę robotniczą w szeregach obywateli miasta Drohobycza i wzywa wszystkie klasy społeczeństwa bez jakichkolwiek różnic do solidarności z klasą robotniczą w akcyi mającej na celu polepszenie bytu i zabezpieczenia się przed głodem i chłodem.

Wykonanie uchwał wiecu porucza więc powołanej przez siebie Komisyi.

Odbyty Wiec otworzył oczy wszystkim na krecią pracę klik mających na celu wygłodzenie ludności. W sali panowało tak wielkie napięcie nerwów, jakiego Drohobycz dotychczas nigdy nie przeżywał a oburzenie na klikę było tak wielkie że mimo powagi sprawy prezydyum z trudem tylko udało się utrzymać spokój.

Dzień 23 listopada uchodzi w Drohobyczu za dzień klęski endecyi ponieważ główni przewódcy narodowej demokracyi stając na wiecu obywatelskim w obronie kliki i paskarzy stanowisko narodowej demokracyi w mieście skompromitowali. Nie oglądając się na nikogo niech obywatelstwo naszego miasta zabierze się do wielkiej pracy nad stworzeniem uczciwych stosunków i znośnych do życia warunków.

—o—

Komunikaty

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S odbędzie się w sobotę 29 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawy aprowizacyjne.

ODCZYT tow. Bubera o radach fabrycznych i o socyalizacyi odbędzie się w piątek, dnia 28 bm o godz. 6 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej Rynek 8, I. p. Ze względu na aktualny temat wzywa o liczne przybycie Komisya oświatowa PPS.

WIECZOREK św. ANDRZEJA z kotylionem urządza „Kółko zabawowe drukarzy lwowskich“ w sobotę, dnia 29 listopada 1919, w sali własnej (Piekarska 18). Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje biuro stowarzyszenia codziennie w godzinach wieczornych.

POSIEDZENIE SEKCYI KOBIET P. P. S. odbędzie się w czwartek 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Rynek 8.

POSIEDZENIE PREZYDYUM KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się we czwartek, dnia 27 bm. o godz. 7 wieczór, w lokalu Rynek l. 8 a posiedzenie pełnej komisyi zawodowej wraz z posłem tow. Żuławskim w piątek, dnia 28 bm. o godz. 7 wieczór w tym samym lokalu.

BACZNOŚĆ ŚLUSARZE TOKARZE ODLEWACZE KOTLARZE! Pełne zebranie wyżej wymienionych w sprawie kooperatywy odbędzie się w sobotę dnia 29 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku metalowców, ul. Ormiańska l. 31. Sprawy ważne!

BACZNOŚĆ PRACOWNICY MIEJSCY! Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się sekcyami w następującym porządku i z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór zarządu;
2) Zmiana statutu;
3) Wnioski i interpelacye.

Czwartek 27 aprowizacya i biura kart aprow.
Piątek 28 teatr o godz. 10 rano.
Sobota 29 czyszczenie miasta zakład pogrzebowy.

Wszystkie zgromadzenia z wyjątkiem teatru odbywać się będą o godz. 6 wieczór punktualnie.

Laskowski, przew. Drobut, sekr.

BACZNOŚĆ CZELADNICY FRYZYERSCY! W niedzielę, dnia 30 listopada b. r. odbędzie się o godz. 5 po południu zgromadzenie poufne przy ul. Kotlarskiej l. 2, II. piętro.

DO P. T. PRACODAWCÓW FRYZYERSKICH! Organizacya pracowników fryzyerskich zawiadamia niniejszem, iż Biuro pośrednictwa pracy zostaje z dniem dzisiejszym przeniesione do własnego lokalu przy ul. Kotlarskiej l. 1, II. p. — Biuro otwarte codziennie od godz. 7 do 9 wieczorem, w niedzielę zaś od godz. 5 do 7. 784—8

ZGROMADZENIE FUNKCYONARYUSZY SZPITALNYCH. W niedzielę, dnia 30 listopada o godz. 2 po południu odbędzie się „Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie“ funkcyonaryuszy i funkcyonaryuszek szpitalnych w Baraku po austr. Czerwonym Krzyżu w szpitalu pow. na Łyczakowie.

Ze względu na ważność spraw upraszamy o jak najliczniejszy udział. — Wincenty Kuliszkiewicz, prezes. Ludwika Król, sekretarka.

—o—

KALENDARZ LUDOWY NA ROK 1920 opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach, Biurach dzien. i trafikach we Lwowie i na prowincyi. Główny skład w Lud. Tow Wydawniczem we Lwowie, ul. Sykstuska 21. Obfita treść informacyjna. litera ka i humorystyczna oraz raptularz. Cena brosz. egz. 10 K., w twardej oprawie 12 K. Z prowincyi dołączyć należytość za porto. — Odsprzedawcom rabat. —

OGŁOSZENIA.

Wagę decymalną wymienię ratami za chleb Wiadomość w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Kowal fachowiec potrzebny natychmiast na wyjazd do szpitalu Czerwonego Krzyża. Warunki bardzo korzystne. Zgłość się ze świadectwami Hotel „Royal" plac Bernardyński pokój 25 do 10 godz. rano. 782—2

Par. Fabryka tow. kapelusz ników w Myślenicach otworzyła Składnicę sztumpów oraz gotowych kapeluszy we Lwowie, Kościelna 8, Izba rękodzielnicza, plac Strz lecki Posiada na skł dzie sztumpy, kapelusze męskie, damskie i ziecinne, dla drużyn skautowych, odnawianie kapeluszy, przyjmuje. Ceny niskie fabryczne. 1509—10

Kupię m szynę do obóbki papieru (Papschere) r z maszynę używaną lub nową. Zgłoszenia z podaniem ceny Schöll, Gliniańska 19.

Nowość dla bibliotek ludowych!

W tych dniach opuściły prasę następujące wydawnictwa:

PROWOKATOR
ilustrowana powieść J. Korzeniowskiego. Cena K. 28.—

Z BURZLIWEJ DOBY
mowy sejmowe pod a J. Daszyńskiego Cena K. 8·—

CIERNIE ŚLĄSKIE
wiersze z pod Czecha i Niemca A. Chmurnego z wstępem A. Ćwikowskiego. — Cena K. 8·—

Do nabycia w księgarniach we Lwowie i na prowincyi Główny skład i nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska 21.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier. UL. SYKSTUSKA L. 17.

GODŁA PAŃSTWOWE malowane i z metalu lane wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA L. 17.

„TRYBUNA"

pismo poświęcone: polityce i administracyi, gospodarstwu społecznemu filozofii, historyi, wojskowości, ćwiczeniom i sztukom pięknym.

„TRYBUNA"

jest pismem niezależnem, walczącem o Niepodległość, Całość i Wolność Polski.

Numer pojedynczy . . . . . . K. 2·50
Prenumerata kwartalna . . . K. 25·—

Adres Redakcyi i Administracyi:
Warszawa. Al. Jerozolimskie 21. m 18, tel 78—88.

BRYNDZA

przedniej jakości z dodatkiem oryg. sera owczego oraz

SERY:

Imperi l. Desert, Couronne, Hagenbergski, Śniadaniowy. Camembert, de Brie, Limburgski i Trapistów Mleczarni Łuczanowic iej hr. MYCIELSKIEGO w Krakowie.

Do nabycia w Związku Stowarzyszeń spożywczo-gospodarczych „JEDNOŚĆ", Lwów, ul. Lindego 6. Wyłączne Zastępstwo na Galicyę Wschodnią.

JEDYNY UKRAIŃSKI
HOTEL, KAWIARNIA i RESTAURACYA
NARODNA HOSTYNNYCIA
WE LWOWIE, UL. KOŚCIUSZKI L. 1.

Do szwalni Czerwonego Krzyża

potrzeba

50 pracownic do szycia, 20 do krajania, 10 do wykończenia płaszczy.

Osoby zapisane na listę pracownic przez P. Kazecką w Komendzie miasta zgłoszą się w warsztatach ekwipunkowych ul. Janowska l. 31 od 9—1 rano.
Osoby nie zapisane mogą się zgłaszać w Komendzie miasta, Biuro kapitana Żuławskiego od 10 do 12 rano

Specyalista chorób skórny h i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ
sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5 Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

Każdy palacz
musi przyznać, że
tutki i bibułki cygaretowe
„SOLALI"
są najlepsze

Latarki elektryczne w wielkim wyborze
Baterye elektryczne codziennie świeży transport
poleca hurtownie **DOM EXPORTOWO-HANDLOWY**



MICHAŁ HACKEL
LWÓW
Kazimierzowska 4

NOWA RESTAURACYA i KAWIARNIA
LA REPUBLIC
została otwarta.
Codziennie koncert muzyki salonow.
od godziny 4½ do 12 wiecz.
W GMACHU HOSTYNNYCI
przy ul. Kościuszki 1, (róg ul. Sykstuskiej).

„KALKA"

Pierwsza galicyjska fabryka chemicznego papie u
Lwów, Krasickich 1
podjęła na nowo fabrykacyę.
Poleca:
„KARBON" „INDYGO"
Papier cerezynowy, parafinowy i woskowy.
Taśmy do maszyn. 742—

KUCHNIE ŻELAZNE

z kociołkiem i rurą do pieczenia, piece żelazne. łopatki, haczki i kubły na węgiel poleca
M. KIERSKI
handel żelazny
LWÓW, PASAŻ MIKOLASCH'A.



Specyalista chorób wenerycznych, skórnych i kosmetyki
Dr. Henryk Rosmarin
ord. od 8 10 i 3—6. Lwów, Kopernika 12.

Fabryka protez Wojsk Polskich we Lwowie, zakupi większą ilość drzewa lipowego i topolowego potrzebnego do wyrobu sztucznych nóg i rąk. Oferty przyjmuje pisemnie komend. Kapit. Dr. Aleksiewicz Lwów, ul. Friedrichów l. 2.

TABLICE NAGROBKOWE K. 30
MONOGRAMY SREBRNE K. 15
TABLICZKI MOSIĘŻNE K. 15
STAMPILIE KAUCZUKOWE
oraz METALOWE
WYKONUJE GUSTOWNIE I SZYBKO JEDYNIE FIRMA
ZAKŁAD RYTOWNICZY **D. WEISS** I FABRYKA PIECZĘCI
LWÓW SYKSTUSKA 13 I. PIĘTRO.

Kinoteatr Pasaż Pasaż Mikolascha I p.
Od wtorku 25. listopada b. r. Atrakcyjne wznowienie z seryi monopolowej
KATARZYNA KARASZKIN
Niezwykle piękny program **ELLEN RICHTER** (Męczennicy miłośc) Grozą przejmująca tragedya w 4 aktach z czasów panowania ahajki i satrapowców rskich.

PRZEPUSTKI wzór lwowskiego starostwa)
i inne druki gminne poleca
Drukarnia Ign. Jaegera
we Lwowie, ul Sykstuska 33.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.